

Jan Błeszyński

"Główne problemy prawa komputerowego", Janusz Bart, Ryszard Markiewicz, [Warszawa] 1993 : [recenzja]

Palestra 37/5-6(425-426), 87-91

1993

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

■ Janusz Bart, Ryszard Markiewicz: *Główne problemy prawa komputerowego*

Wydawnictwa Naukowo-Techniczne 1993.

Wydawnictwa Naukowo-Techniczne wydały ostatnio monografię, która zainteresuje nie tylko prawników specjalizujących się w prawie autorskim, ale również i Czytelników zajmujących się zawodowo poruszaną w niej problematyką w najszerszym tego słowa znaczeniu. Powinni zatem do niej sięgnąć zwłaszcza programiści, producenci i wszyscy ci, którzy są użytkownikami programów komputerowych, jak również ci, którzy handlują oprogramowaniem.

Monografia spełnia wszystkie wymagania opracowania naukowego, jest jednocześnie napisana w sposób przystępny, co czyni ją czytelną nie tylko dla prawników zajmujących się prawem autorskim, ale i dla nie prawników, którzy o prawie autorskim do oprogramowania chcieliby się czegoś bliższego dowiedzieć.

Warto ją jednak w szczególności polecić prawnikom. Można bowiem liczyć, że w najbliższym czasie pokonamy zaczarowany krąg dyskusji na temat objęcia ochroną prawną programów komputerowych, a kwestia zakresu tej ochrony stanie się zagadnieniem obwarowanym obowiązującym nowym prawem autorskim i rozstrzygnięciami podejmowanymi w praktyce sądowej.

Można mieć nadzieję, że spopularyzowanie omawianej monografii zachęci do dochodzenia praw do programów komputerowych, zwłaszcza przez ich producentów i innych uprawnionych, a informacje o toczących się procesach zajmą miejsce jałowych nawoływań do ukrócenia piractwa. Pora sobie w końcu uświadomić, że prawo autorskie jest domeną prawa prywatnego, a więc uruchomienie mechanizmów ochrony jest uprawnione. Obowiązująca jeszcze ustawa z 1952 roku, choć o ochronie programów komputerowych wyraźnie nie wspomina, dostarcza jednak uprawnionemu dosyć szerokie instrumentarium i wcale nie jest tak, że z dochodzeniem ochrony trzeba czekać na uchwalenie nowego prawa autorskiego. Wystarczy tu przypomnieć, że **wśród roszczeń, pozostających do dyspozycji uprawnionego, znajdują się: roszczenie odszkodowawcze i roszczenie o wydanie bezprawnie uzyskanych korzyści, nie wspominając już o roszczeniu o zaniechaniu.** W szczególności roszczenie o wydanie bezprawnie uzyskanych korzyści może mieć znaczenie

przy dochodzeniu skutków naruszeń praw do programów komputerowych, zwłaszcza że jego dochodzenie (w przeciwieństwie do roszczenia odszkodowawczego) nie jest obwarowane przesłanką winy.

Autorzy dokonali w omawianej monografii dosyć szczegółowego podziału poruszanej przez siebie problematyki, dochodząc miejscami aż do czterostopniowego podziału materii poszczególnych rozdziałów. Ma to duże znaczenie praktyczne. Recenzowane opracowanie jest jednocześnie przewodnikiem po problematyce prawnokomputerowej. Bywa zaś, że do takich opracowań sięga się dla znalezienia odpowiedzi w bardzo szczegółowej kwestii i tylko do niej chce się ograniczyć lekturę. Czytelność układu warunkuje wówczas sprawne dotarcie do właściwego fragmentu wyводу.

Recenzowana publikacja została starannie przygotowana od strony edytorskiej. W sumie jest to pozycja, którą z przyjemnością bierze się do ręki.

Zakres merytoryczny rozważań Autorów ujęty został w recenzowanej pracy szeroko.

W rozdziale pierwszym przedstawiono ogólną problematykę prawną związaną z ochroną programów jako utworów w rozumieniu prawa autorskiego. Kwestie dotyczące szczególnych właściwości programów zostały tu powiązane z omówieniem ogólnych założeń ochrony autorskiej i treści prawa autorskiego. Rozdział ten ma charakter wprowadzenia do omówień bardziej szczegółowych, zawartych w dalszych rozdziałach.

W rozdziale drugim ukazane zostały w najogólniejszym zarysie zasady międzynarodowej ochrony w obrocie autorskim i na ich tle korzystanie z tej ochrony przez programy komputerowe.

W sposób bardziej szczegółowy problematyka ochrony programów komputerowych w prawie polskim podjęta została w rozdziale trzecim. Rozdział ten uwzględnia nie tylko stan wynikający z obowiązującej obecnie ustawy o prawie autorskim, ale także przedstawione zostało znaczenie wzbudzającego szereg sprzecznych opinii traktatu o stosunkach handlowych pomiędzy Polską i USA. W tym rozdziale omówiona również została dyrektywa EWG dotycząca zasad ochrony programów komputerowych. Przedstawiono tu także założenia projektu nowego prawa autorskiego, jak wiadomo, budzącego wiele kontrowersji w zakresie ochrony programów komputerowych. Podstawowe z nich to odniesienie ogólnych przepisów o ochronie autorskich dóbr osobistych do programów komputerowych, a przede wszystkim rozwiązanie problemu tzw. amnestii w stosunku do skutków naruszeń dokonanych przed wejściem w życie nowej ustawy, czy szerzej: uregulowanie problematyki międzyczasowej, wynikającej

z zawarcia w nowej ustawie szeregu postanowień szczególnych, modyfikujących w odniesieniu do programów komputerowych postanowienia ogólne oraz mających na celu (jeżeli w ostatecznym brzmieniu projektu postanowienia takie zostaną zachowane) rozwiązanie zaszłości wynikających z tego, że w praktyce ochrona programów komputerowych pod rządem prawa obowiązującego w znacznej liczbie wypadków nie była respektowana i było to tolerowane przez uprawnionych mimo prawie jednolitego stanowiska doktryny, że programy korzystają z ochrony na równi z innymi utworami. Trzeba tu przypomnieć, że w polskim orzecznictwie sądowym problem ochrony programów komputerowych pojawił się jedynie dwukrotnie. Omówienie tego rozdziału kończą wywody na temat roszczeń służących na wypadek naruszenia prawa autorskiego do programu komputerowego.

W rozdziale czwartym rozpatruje się możliwości poszukiwania tytułu do ochrony pewnych elementów programów komputerowych poza prawem autorskim, a więc na podstawie prawa wynalazczego, kodeksu cywilnego, zasad *know-how*, prawa o znakach towarowych.

Kolejne dwa rozdziały, piąty i szósty, poświęcone zostały dwóm zagadnieniom szczegółowym – współautorstwu programu, a następnie statusowi programu stworzonego w ramach stosunku pracowniczego.

Rozdział siódmy i ósmy zawiera omówienie problematyki odpowiedzialności za naruszenia praw do programów komputerowych, także w kontekście naruszeń dokonywanych w obrocie gospodarczym (tzw. piractwa).

W rozdziale dziewiątym zajęto się problematyką kontraktową, koncentrując uwagę na kwestii najważniejszych umów, ze szczególnym uwzględnieniem umów licencyjnych.

W rozdziałach od dziesiątego do trzynastego omówione zostały zagadnienia związane z wprowadzeniem zabezpieczeń technicznych programu, statusu tzw. banków danych. Poruszono tu także zagadnienie w istocie autonomiczne, a mianowicie zasady ochrony topografii układów scalonych.

Pracę kończy przytoczenie dyrektywy EWG w sprawie ochrony programów komputerowych oraz wykaz literatury przedmiotu.

Zamieszczenie *in extenso* tekstu dyrektywy znajduje uzasadnienie w tym, że rozważania zawarte w monografii na temat projektu polskiego prawa autorskiego musiały być z konieczności odniesione do tekstu, który był przedmiotem dyskusji parlamentarnych w momencie oddawania pracy do druku. Tekst ten uległ następnie wielu zmianom i zapewne będzie jeszcze przedmiotem dalszej dyskusji, która zaowocuje różnymi modyfikacjami. Dyrektywa stanowi w sto-

sunku do tych rozważań istotną wytyczną. Należy przyjąć, że również w przyszłości będzie miała znaczenie dla ewolucji prawa komputerowego. Należy jednak pamiętać, że zawarte w niej rozwiązania nie mogą być traktowane jako przecinające sprawę w sposób definitywny. Należy się zwłaszcza liczyć z zyskiwaniem zwolenników idei stworzenia systemu ochrony programów komputerowych poza prawem autorskim. Jest to jednak sprawa dalszej perspektywy.

Poza omówieniem podstawowych problemów składających się na status programów komputerowych, co pozwala uzyskać ogólne, całościowe spojrzenie na tę problematykę, praca podejmuje szereg wątków szczegółowych zasługujących na przytoczenie. **Pierwszym z nich jest sporne i trudne zagadnienie dekompilacji. Współcześnie przeważa stanowisko opowiadające się za jej dopuszczeniem. Powstaje natomiast trudność takiego ujęcia tej kwestii, by jej wdrożenie nie prowadziło do naruszenia słusznych interesów uprawnionego do programu i normalnej eksploatacji programu.** Drugim fundamentalnym zagadnieniem (żałuję, że nie zostało ono w monografii podjęte w sposób bardziej rozwinięty), jest **jurydyczna konsekwencja traktowania programów komputerowych jak dzieł literackich** (niektórzy chcieliby tu napisać „jako” dzieł literackich, co pozostaje konsekwencją nieprzetłumaczalności anglojęzycznego sformułowania *as literary works*, terminu użytego m.in. w traktacie zawartym pomiędzy Polską i USA). Moim zdaniem **na ogół nie docenia się niebezpieczeństw wynikających z nadmiernej ochrony poszczególnych elementów składających się na program i mających charakter oryginalny w znaczeniu nowego osiągnięcia**, a więc w ujęciu bardzo szerokim.

Autorzy podejmując problematykę stosunków przejściowych, tzn. wynikających z różnic w ochronie programów komputerowych na gruncie przyszłego prawa autorskiego, bardzo ogólnie (a szkoda, że tak bardzo ogólnie) wskazują na jedną z istotnych różnic w zakresie ochrony programów, z którą należy się liczyć. **W stosunku do programów komputerowych uchylona będzie mianowicie zasada dopuszczająca swobodę korzystania i reprodukowania programów na własny użytek osobisty**, co jest generalną zasadą w odniesieniu do innych rodzajów utworów. Powoduje to konieczność rozstrzygnięcia, jaka będzie dalej sytuacja osób, które skopiowały dostępne na rynku dyskiety i korzystają z nich dla własnego użytku osobistego, lub które skopiowały publikowane instrukcje. Nasuwa się tu pewna analogia do konstrukcji tzw. użytkownika uprzedniego, znanej na gruncie prawa wynalazczego. Problem wymaga także rozważenia w kontekście zasady nienaruszalności praw dobrze nabytych. Zagadnienie to należy odróżniać od problemu tzw. amnestii naruszeń przez dotychczasowych użytkowników programów, która generalnie bio-

rać dotyczyć może jedynie działań ocenianych, jako naruszające prawo dotychczasowe. Są to zagadnienia nie tylko trudne, ale wymagające dalszej analizy. Myślę, że ciągle nie ma precyzyjnego obrazu ekonomicznych aspektów mających być według zwolenników tej amnestii argumentem za jej przyjęciem, a oba skrajne stanowiska, które są tu formułowane (tzn. zwolenników i przeciwników tzw. amnestii naruszeń) nie są poparte pogłębioną analizą problemu. Znamiennym objawem braku takiego rozeznania jest całkowity brak propozycji kompromisowych. Rozstrzygnięcie zatem tej kwestii staje się bardzo trudne, zwłaszcza że jego dokonanie nie może być odwlekane. Musi zaś dotyczyć dwóch aspektów: **dopuszczalności roszczeń z tytułu korzystania z programów w okresie przed wejściem w życie nowego prawa autorskiego i dopuszczalności dalszego korzystania w zakresie dotychczasowym przez dotychczasowych użytkowników programów.** Szkoda że Autorzy nie określili bardziej zdecydowanie swojego stanowiska co do tych kwestii, zwłaszcza wobec ich szczególnej do tego kompetencji. Żałować także należy w konsekwencji, że sprawa nie została przez nich szerzej rozwinięta, co dałoby okazję do konfrontacji argumentów pro i contra. Należy więc żywić nadzieję, że kwestia ta będzie jeszcze przedmiotem ich osobnych rozważań. Uczyniona uwaga jest jedynie wyrazem mojego zawodu, jako czytelnika monografii J. Barty i R. Markiewicza, że nie uznali za potrzebne zajęcia się tą kwestią.

W sumie recenzowaną monografię oceniam wysoko i moment jej ukazania się uważam za szczególnie fortunny.

Jan Bleszyński

■ **Andrzej Marek *Prawo karne. Część ogólna.***

Bydgoszcz 1992 Agencja Marketingowa „Branta”

Zasadnicze zmiany ustroju politycznego okazały się szczególnie istotne, co oczywiste, w sferze prawa karnego. W rezultacie dość licznych zmian ustawowych – w zakresie prawa karnego materialnego, procesowego i wykonawczego – mamy obecnie do czynienia z jakościowo różną sytuacją. Problematyką tą zajmuje się prasa prawnicza, lecz jak dotychczas brak całościowego spojrzenia na podstawowe instytucje kodeksu karnego z 1969 r. z punktu widzenia zasad rządzących demokratycznym państwem prawnym.